Numer 46. **Lwów dnia 25. Lutego 1871 — Sobota.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księstwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac katedralny l. 31. Także w handlu B. Gorczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w rynku

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, 25. lutego.

(Sprawy bieżące austryackie i zagraniczne).

Od niejakiego czasu często spotkać się można w dziennikach kraj. i wied. z wiadomościami o jakichś niby rokowaniach polskiego koła poselskiego w Wiedniu z Niemcami, w celu ułożenia wspólnego programu akcyi. Mianowicie rozsiewano pogłoskę jakoby dr.Rechbauer układał się z Polakami, to znów że delegacya polska podzieliła się na dwie frakcye, z których jedna pod Grocholskim skłania się ku niemieckiemu przymierzu druga zaś, składająca się z panów krakowskich, pod przewodnictwem dra Zyblikiewicza jest wręcz przeciwna porozumieniu. *Dziennik polski* tutejsza filia żydowsko-centralistycznej *Nowej Pressy* kolportuje skrzętnie wszystkie podobne baśnie, starając się zasiać niezgodę pomiędzy delegacyą naszą. Baśniom tym, jak nas ze źródeł zupełnie wiarygodnych zapewniają, brak wszelkiej podstawy

Na posiedzeniu Izby panów, z którego wczoraj podaliśmy telegraficzne streszczenie mowy prezydenta Schmerlinga, przemawiał także minister-prezydent gabinetu przedlitawskiego.

Mowa hr. Hohenwartha na posiedzeniu Izby panów brzmi w streszczeniu jak następuje:

Wysoka Izbo! Ministerstwo mianowane przez N. Pana ma zaszczyt funkcye swoje w tej Izbie rozpocząć. Jako przewodniczący w imieniu jego pozwalam sobie wysoką Izbę powitać i o jej życzliwą pomoc upraszać.

Obawiałbym się znużyć wys. Izbę, gdybym tu chciał powtarzać to, cośmy o naszej przyszłej działalności już na różnych miejscach publicznie wyłożyli. Natomiast niech mi będzie wolno wypowiedzieć zapewnienie, że grunt, który N. P. w najwyższem do mnie wystosowanem piśmie odręcznem z 4. b. m. jako swój oznaczył, zachowamy jako stały i nieprzemienny cel.

Tym wysokim celem jest przywrócenie wewnętrznego pokoju; będziemy dążyć do niego z całem oddaniem się i poświęceniem n a d r o d z e k o n s t y t u c y j n e j. Z jednej strony przywrócimy prawu i rządowi wszechstronne znaczenie i powagę, bez której obejść się nie może, jeżeli ma być w istocie odpowiedzialnym; z drugiej strony b ę d z i e m y p r a w a p o j e d y ń c z y c h c z ę ś c i w s p ó l n e j o j c z y z n y s u m i e n n i e s z a n o w a ć.

Nie zapomnimy przytem nigdy, że po nad wszystkiem stoi jedno prawo, prawo całości do żądania od części tego, czego potrzebuje, aby stała silną i szanowaną. To jest staroaustryackie stanowisko.. W jego imieniu apelujemy do współobywateli i to, co może uważano za potrzebne odmówić wśród zawziętości walk stronniczych, to będzie przyznane temu, kto stoi zdala od stronnictw przy sztandarze Austryi i cesarzu.

Mowa ta treścią niczem się nie różni od owej, którą prezes gabinetu powitał Izbę deputowanych, dlatego też powstrzymujemy się od wszelkich nad nią uwag.

Na środowem posiedzeniu wydziału finansowego, z którego wczoraj podaliśmy krótkie sprawozdanie, starali się centraliści wymusić koniecznie na hr Hohenwarcie wyznanie, co myśli o bezpośrednich wyborach. Dr. H e r b s t mianowicie z właściwą sobie zaciekłością polemizował z prezesem gabinetu, który bronił się, wyznać trzeba, dość słabo. Przytaczał bowiem na swoją obronę okoliczność, iż Izba nie popierała gabinetu hr. Potockiego, pomimo iż tenże sprawę zaprowadzenia bezpośrednich wyborów wciągnął w swój program. Na to dr. Herbst odpowiedział, iż działo się to dlatego, ponieważ poprzednie ministerstwo nie dotrzymało obietnicy.

Dwaj polscy członkowie wydziału finansowego Dr. Czerkawski i Zyblikiewicz głosowali w wydziale finansowym za przedłużeniem pozwolenia poboru podatków na marzec i kwiecień.

Zamknięcie w ę g i e r s k i e j d e l e g a c y i odbyło się we czwartek. Baron O r c z y miał do delegatów przemowę, którą imieniem cesarza podziękował im za patryotyczną gorliwość w załatwieniu spraw wspólnych. Prezydent odpowiedział kilkoma słowy, poczem delegowani wśród okrzyków „eljén“ roz szli się.

U k ł a d y p o k o j o w e mają być prawie już na ukończeniu, dotąd jednak nie masz urzędowego doniesienia o warunkach, pod jakiemi pokój zostanie zawartym. Z d a j e się wszakże, że będą one o wiele łagodniejsze, niżby się tego po bucie i zachłanności pruskiej spodziewać należało. Mianowicie udać się miało Francuzom wytargować u Bismarka M e t z, mają tylko fortyfikacye tego miasta do szczętu być zniesione.

Natomiast mówią coraz głośniej, iż Prusacy domagają się zniesienia fortyfikacyj paryskich. Jest nawet w Paryżu dość silna partya, która życzy sobie tego.

Przemawiają za tem życzeniem niektóre okoliczności, jak między innemi i ta, że wartość gruntów i domów położonych w obrębie promienia fortyfikacyjnego, jest znacznie niższą od rzeczywistej. Jednakże z drugiej strony wojna obecna wykazała dostatecznie korzyści, które fortyfikacye paryskie przynoszą sprawie ogólnej obrony kraju.

W zastraszający sposób mnożą się w Europie odstępstwa od wiary chrześciańskiej do judaizmu. Świadczy to o głębokim moralnym upadku społeczeństwa, bo przecież wyższość duchowa chrześcijanizmu nie ulega najmniejszej wątpliwości. Z okazyi kilku takich odstępstw umieściła protestancka *Kreuzzeitung* artykuł, w którym daje wyraz swemu ubolewaniu i oburzeniu nad tym jaskrawym dowodem „postępu cywilizacyi!“

Stolica katolickiego świata była na dniu 18. b. m. świadkiem pierwszego w tem mieście ś l u b u c y w i l n e g o. Z powodu tego wypadku, uwłaczającego świętości miejsca i naigrawającego się jawnie z przepisów kościoła katolickiego, wydał kardynał-wikary i n s t r u k c y ę o S a k r a m e n c i e m a ł ż e ń s t w a, którą ogłosił *Osservatore Romano.* Instrukcya ta zaprzecza świeckim władzom wszelkiej kompetencyi pod względem udzielania i rozwiązywania Sakramentu małżeństwa; każdy cywilny ślub poczytywanym będzie za konkubinat. Instrukcya zamieszcza wykład nauki kościoła o małżeństwie, podług której istnieje tylko jeden rodzaj prawdziwego małżeństwa — a tym jest małżeństwo zawarte w myśl przepisów kościelnych.

Ojciec św. miał na dniu 16. bm. mowę do kaznodziejów, którzy w czasie wielkiego postu mieć będą kazania w Rzymie. Dosłowną treść tej przemowy zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

Kto pośrednikiem?

Ludzkość w przeciągu całego wieku jest nieustannie ofiarą przewrotów i wojennych zatargów. Teraz znów przebyła ona straszną chwilę walki i z upragnieniem w niepokoju i trwodze czeka przesilenia. Ogólnem jest przekonanie, że po zawieszeniu broni nastąpi pokój. Jeżeli strony walczące szczerze doń przystąpią, pokój ten i zmiany, jakie w skutek niego nastąpią, mogą być trwałe; w przeciwnym razie chwilowemi tylko będą; staną się, owszem przyczyną nowych zaburzeń w niedalekiej przyszłości. Ludzkość znużona ciągłemi zmianami błogosławiłaby tym, którzyby pracowali nad ustaleniem europejskiego pokoju.

Ku niebu wznoszą się modły, aby Bóg natchnął, do zawarcia pokoju przystępujące strony, duchem prawa i sprawiedliwości. Lecz w chwili obecnej kto pojmuje sprawiedliwość i prawo? To pytanie, nad którem zastanowić się wypada.

A naprzód, w czem leży przyczyna nieszczęść jakie ludzkość trapią? Gdzie jest ich źródło? Odpowiedź nadto znana: Rewolucya francuska, europejską nazwana być może, bo cała Europa odczuwa jej skutki. W niej źródło klęsk tych, bo ona pierwsza powstała przeciw prawu Bożemu, które przestało być odtąd przewodnikiem i kierownikiem tak w politycznem jak i w społecznem życiu. Duch pychy, duch zdobyczy i podbojów opanował mocarzy. Europa ugięła czoło przed Napoleonem I., lecz upokorzenia tego zapomnieć mu nie mogła i wciąż myślała o zemście. Zemsta i bojaźń te dwa uczucia władały Europą, gdy zasiadł na tronie francuskim

---

Obrachunek z Francyą.

(Dokończenie)

Wieleby wszakże nie dostawało do przedstawienia w całości przedmiotu zamierzonego, gdybyśmy nie przypatrzyli się jeszcze politycznej fizyognomii Francyi i jej działaniom na zewnątrz w ostatnich 40 latach.

Dobrze ktoś powiedział: że każdy naród ma taki rząd; na jaki zasługuje. Rzym zepsuty i domowemi wojnami zakrwawiony, dostał Tyberyusza, Nerona, Kaligulę, Domicjana i Heliogabala; społeczeństwo podnoszące się coraz bardziej do ideału chrześciańskiego, otrzymało Karola Wielkiego, Alfreda Wielkiego, Bolesława Chrobrego, świętego Stefana; świat katolicko-rycerski świętego Ludwika i świętego Ferdynanda; znarowiona francuska arystokracya Ludwika XIV.; wolteryanizm krwawych trybunów; rewolucyjna anarchya wojennego despotę; rozmiękła i rozstrojona Polska Augusta III. i Poniatowskiego, chciwa zaborów i podłosłużalcza Rosya: Piotra, Katarzynę, Mikołaja i Aleksandra. Więc i Francya już na wskroś zdemoralizowana, oddychająca negacyą, czczemi teoryami i dowcipem, – a pełna próżności i pretensyi do przodowania we wszystkiem, — Francya coraz bardziej komedyancka, melodramatyczna, — kochająca się w efektowych fajerwerkach, które nie zostawiają po sobie ani światła, ani ciepła: dostała Ludwika Filipa i Napoleona III. Kiedy trzeba było wielkich frazesów, wołał pierwszy: „Konstytucya będzie odtąd prawdą“, „król panuje, ale nie rządzi“; ściskał publicznie Lafayettea, z którego kpił w duszy, prawił ciągle Francuzom o bitwach pod Gemappes i Fleurus, w których brał udział, jako podrzędny oficer, — spacerował po ulicach w cylindrze i z parasolem w ręku, — kłaniając się w prawo i w lewo, — nie wymagał uniformów u dworu i nie gniewał się nawet, gdy go karykaturowano w formie „gruszki“, – a co najbardziej, dozwalał Francuzom rozgadywać się i rozpisywać do woli; więc wszędzie wołano: *Vive le roi — citoyen!*“

A tymczasem trzymał za nos wszystko i wszystkich, łowił ryby w mętnej wodzie, zbierał miliony, przemyśliwał tylko o ustaleniu swej dynastyi, — wyszukiwał związki dla synów i córek, płaszczył się w obec Europy, a chętkę sławy, wrodzoną u Francuzów, zaspakajał wojnami w Algierze, pozbywając się oraz tym sposobem, wszystkich niespokojnych w domu żywiołów.

Umiał on według potrzeby, zająć napaścią papieską Ankonę, kokietować z Egiptem na Wschodzie, aż pokazał mu rogi poczwórny alians mocarstw, a hiszpańskie małżeństwo syna oburzyło na niego Anglią. I spadł, jak prawdziwa zgniła gruszka z drzewa, które swem wstrząśnieniem w roku 1848. udzieliło znowu elektrycznego prądu całej Europie.

Było zapewne aż nadto powodów do nieukontentowania, rydwan Francyi zabrnął w błoto, ale podjęły się wyciągnąć go rumaki znarowione i unoszące ją samopas. Jak mętne były tam na dnie żywioły, wykazała to druga Rzeczpospolita. Ledwie nie ledwie zażegnał Lamartine zachcianki z roku 1793, aby nie wywołać ogólnej wojny, żywioły te rzuciły się niebawem wściekle na najwyższą władzę, i w trzydniowej walce na ulicach Paryża ledwie stłumiono je karnością armii. W obec rosnącej codzień hydry anarchii i ubezwładnienia Francyi na zewnątrz, w obec niepłodnych deklamacyi retorów, ideologów i reformatorów wszelkiego rodzaju, zapragnęli wszyscy, mający coś do stracenia, wzdychający za ładem i bezpieczeństwem, — jakiejś silnej ręki u steru, kiedy oraz reminiscencye napoleońskie u ludu i wojska ułatwiły prezydentowi tej Rzeczypospolitej zamach stanu, a cała Francya patrzyła spokojnie, jak rozpędził jej reprezentantów i głównych koryfeuszów skazał na wygnanie albo wyprawił do Cajenny. Aby wyróść z Bonapartego w Napoleona, trzeba było najprzód pozyskać sobie duchowieństwo i znaczne masy katolickie, więc prezes Rzeczypospolitej francuskiej wypędza Rzeczpospolitą włoską z Rzymu i przywraca tam wygnanego Ojca świętego, Piusa IX. Wszakże czem był angielski liberalizm w r. 1830., tem teraz były hasła rewolucyi r. 1789, więc „wszechwładztwo ludu“, wielką fantazyą, z którą należało się obliczać, aby nowy tron zbudować i wszystko znowu ująć za łeb.

Jeżeli Ludwik Filip był znakomitym w swoim rodzaju komedyantem, to teraz dostała Francya jeszcze zręczniejszego przedsiębiorcę, wielkich a efektownych przedstawień. Bodaj to mieć myśl nową, a obrachować dobrze i obawy i chęć spokoju i urok imienia, i wszystkie sprężyny i środki, jakiemi władza jawnie i pokryjomu rozporządza! Więc wybory powszechne, (*suffrage universel*) były nader szczęśliwym konceptem i reprezentacya udała się nad wszelkie nawet spodziewanie. A choć dziś mało już jest tak naiwnych, coby przypatrzywszy się tej operacyi we Francyi i następnie we Włoszech, nie utworzyli sobie sądu o rzeczywistej wartości i blichtrach tego środka: to przecież udał się on kilka razy i zasiadł w r. 1852 na tronie kameleon i sfinx oraz, jakiego widać Francya potrzebowała, bo stał przez lat siedemnaście. Rzucał on co lat kilka jakieś liberalne obiecanki dla stopniowego uwieńczenia „gmachu państwowego“, (*le couronnement de l'édifice*), ale w homeopatycznych dozach i pod naciskiem konieczności. Jako dawny adept karbonarów i massonów, sprzyjał rozwojowi massoneryi, mianował jej nawet z własnego ramienia wielkich mistrzów; usiłował okiełzać duchowieństwo; tłumił ile możności gorętsze objawy katolickie; protegował Renana i cała rządowa machina nosiła wybitne piętno cezaryzmu i największej religijnej obojętności

Dla Europy był gotowy frazes: „cesarstwo to pokój,“ — (*l'empire c'est la paix*), a potem ugłaskawszy ją, aż wzmocnił się dostatecznie, wojował sobie Napoleon III. w prawo i w lewo. — Ale patrzajcie, jak z jednej strony niepłodnem, owszem szkodliwem dla samej Francyi, a z drugiej niecnem było to jego wojowanie. Wyprawa wschodnia, wyczerpawszy krocie ludzi i miliony gotówki, wyszła głównie na korzyść Anglii przez złamanie marynarki rosyjskiej a utrzymanie najintratniejszego angielskiego lennika, Turcyi. Kiedy zawierano pokój paryski w r. 1856 już zamierzano podkopać władzę świecką Papieża i usankcyonowano zasadę nieinterwencyi, aby nikt nie poważył się podać mu z boku ręki, kiedy go będą obcinać. Słusznie potępił tę zasadę Pius IX. w swym wiekopomnym Syllabusie, a dziwić się należy, że i nasze dziennikarstwo wtórowało tej zasadzie, niepomne, jak potrzebną może być dla nas samych, wcześniej czy później, interwencya. Lecz mamy już w tej chwili przed oczyma, na samej Francyi przykład, jak zgubną jest często nieinterwencya; żżyma się na obojętność mocarstw przy swym upadku, — a któż wyrzekł pierwszy i kto popierał zawsze najusilniej tę zasadę, jeżeli nie Francya?.... Motyka, którą polityka chciała podkopać Papieża, spadła na własną jej głowę. Kampania włoska z r. 1859 osłabiła we Włoszech Austryę, najpewniejszego sprzymierzeńca Francyi, i zaraz w roku następującym dozwoliła wzróść pod bokiem Francyi nowej potędze włoskiej, która może jej być, albo jak dziś widzimy, zupełnie nieużyteczną, albo kiedyś nawet szkodliwą. Ta sama zasada narodowości, która służyła za hasło we Włoszech, jest najzupełniejszą wymówką dla Prus w ich wzroście i przewadze w obec Francyi. Wszak i Alzacya jest niemiecką i sami Francuzi już prawią o jakiejś niemieckiej Lotaryngii.... Lecz co najbardziej razi nietylko wszelkie uczucie słuszności, ale i najprościejszą loikę: to zabór Państwa Kościelnego, na który Napoleon III. patrzał jak Piłat, umywając sobie ręce, kiedy nie ma najmniejszej wątpliwości, że mógł mu się oprzeć. Jakie sprzeciwiania się sobie samemu: albo posiadłość doczesna Papieża jest prawną i potrzebną dla świata chrześcijańskiego, — albo nie. Jeżeli pierwsze: jak mógł dopuszczać tej grabieży? — Jeżeli drugie, dlaczegoż bronił do upadłego reszty? dla czego utrzymywał tak długo wojsko francuskie w tych stronach? dla czegoż mimo zasady nieinterwencyi chorągwie francuskie walczyły pod Mentaną? Czyż wszystkie części posiadłości papieskich nie były zarówno prawną i integralną całością już od wieku ósmego, to jest daleko dawniej, jak wszystkie niemal

Napoleon III. Pod wpływem tych dwóch namiętności Europa ciągłe popełniała błędy.

Z wstąpieniem na tron Napoleona III. powstała kwestya Renu. Obudziła ona bojaźń w Niemczech, a żądzę podboju we Francyi. Napoleon mógł zrazu i był powinien potłumić te dwa uczucia; ale on o tem nie myślał. On marzył wówczas o stworzeniu jedności Włoch a nie o szczęściu Francyi; on chciał państwo swoje zmusić do miłości dla Italii, i na wzrost nienawiści ku Niemcom pozwalał. Francya znowu nie wglądała w politykę Napoleona, żądając tylko od niego rozstrzygnięcia kwestyi granicy Renu.

Na skutki polityki Napoleona patrzymy dzisiaj. Dziwić się nie możemy Niemcom że się zabezpieczyć chciały od wszelkich ze strony Francyi napadów. Ale w obecnej chwili Niemcy dostatecznie pomściły upokorzenie, jakiego za Napoleona I. doznały. Chcieć zniszczyć egzystencyą Francyi, lub dotknąć jej honor byłoby równem ze strony Niemiec szaleństwem, jak podniesienie kwestyi Renu ze strony Francyi. Mamy nadzieję że zwycięzcy odstąpią od ambitnych pretensyj, a Francya zapomni raz na zawsze o dawnych roszczeniach swoich. Pod tym tylko warunkiem pokój mógłby być trwałym; tym tylko środkiem ludzkość otrzyma pokój a obie strony jej wdzięczność sobie zdobędą. Francya dotknięta, upokorzona przez zwycięzcę, nie zapomni nigdy o zemście i powtórzą się dzieje niedawnej przeszłości, a krew wylana w tej wojnie, wylaną zostanie daremnie: Francya będzie przygotowywać zemstę, Niemcy będą czekać z natężeniem hasła alarmu. Obie strony konspirować wciąż będą, a pokój w takich okolicznościach zawarty, będzie znów tylko dłuższem lub krótszem zawieszeniem broni, klęską dla Francyi, ruiną dla Niemiec, dla Europy zapowiedzią nowej katastrofy.

Jeśli więc strony walczące pragną trwałego pokoju, obowiązkiem ich jest się starać, aby duch prawa i sprawiedliwości zapanował w przyszłym traktacie Wersalskim nad namiętnością pychy i żądzą podbojów.

Wszystko więc zależy od warunków traktatu. Lecz jeżeli przeciwnicy krwią zbroczeni świeżą, obaj wyniszczeni, i obaj równie zawzięci staną przeciw sobie sami, czy przymierze między nimi może być szczerem? czy podanie rąk w chwili, gdy dłuższe prowadzenie wojny byłoby pogrzebem Francyi, a ruiną dla Niemiec, może być znamieniem prawdziwej zgody? czy to nie będzie tylko wynik konieczności, chwilowa zgoda zawarta w skutek zobopólnego wyniszczenia stron walczących? Czy do przymierza tego przeciwnicy z dobrą wolą i wiarą, szczerze i chętnie przystąpią?

Wątpić można. Potrzeba tu trzeciego głosu, głosu przyjaźnego i bezinteresownego, pośrednika, którzyby w obu stronach wzbudzał uszanowanie i ufność, któregoby rady przyjęły one bez bojaźni, z bezwzględnem zaufaniem jeśli nie z miłością. — I rzecz dziwna, na stan rzeczy stworzony przez Napoleona przewrotną nie interwencyi zasadą, interwencya jest dzisiaj jedynem lekarstwem.

Ale któż tu pośrednikiem być może? Co znaczy interwencya mocarstw? Gdyby nawet wszystkie razem pośredniczyć chciały, usiłowania ich bezskutecznemi będą. Chodzi tu bowiem przedewszystkiem o to, aby nie było pozoru, że te dwa obecnie walczące narody, ulegają pod naciskiem siły, przed obawą połączonej Europy na korzyść jednego z nich uprzedzonej. Honor ich tego wymaga. Potrzeba następnie, jakieśmy to już wyżej powiedzieli, aby pośredniczący wzbudzał w przeciwnikach zaufanie, był bezinteresownym, szczerym, sprawiedliwym tak dla jednej jak i dla drugiej strony. A gdzież jest ów rząd, który byłby zdolnym wzbudzać podobne uczucia? Czyliż od początku tej wojny wszystkie mocarstwa nie litowały się obłudnie nad losem walczących, a nie cieszyły się skrycie. Wie o tem dobrze Francya, wiedzą i Niemcy. Wszystkie rządy dumne były z neutralności swojej, to jest z tego, że ani serca ani zasad nie mają. Wszystkie zbroiły się czynnie, jedne chcąc korzystać z klęsk Francyi, inne w zamiarze wyzyskania trudnej pozycyi Niemicc.

Zerwanie traktatów, pogwałcenie zawartych konwencyi z tymi, którzy w obronie swej niepodległości i honoru walczyli, — to są czyny i postępki państw neutralnych. Włochy zagarnęły Rzym, oszukując zarówno Francyę i Prusy; Anglia dostarczała broni; Rossya podle korzystała z niepowodzeń Francyi, aby pogwałcić traktat paryski.

Taką to smutną rolę odgrywały państwa neutralne w czasie wojny, a dziś cóż one uczynić mogą? Nie zdolne obudzić zaufania, pośredniczyć nie są w stanie. Pośrednikiem tu tylko być może jakaś powaga moralna, którejby obaj przeciwnicy nic zarzucić nie mogli. Ta powaga pełna miłości a powstała dla pokoju świata, istnieje i obowiązek swój spełniła. Ona to po dwa kroć wzywała do pokoju obie strony: raz gdy się gotowały do walki i później gdy już strumienie krwi pół Europy zalały. Krok ten nie wydał owoców; w jaki sposób odpowiedziały nań Francya i Prusy, pozostaje dotychczas tajemnicą. Dla czego walczący nie udadzą się dziś do Ojca św., który po dwa kroć ofiarowywał im pośrednictwo swoje, chociaż widzą że to jedyna bezinteresowna i nieposzlakowana powaga? to pytanie, które cała ludzkość z trwogą powtarza. Czyżby strony walczące nie chciały trwałego pokoju? Ani Francya, ani Niemcy nie zdobędą go nigdy dopóty, dopóki książe Gorczaków lub lord Granville wywierać wpływ będą na postanowienia, ktore uregulować mają przyszłość dwóch narodów. Tak, powtarzamy, pośrednikiem tu tylko być może Pius IX Następca Chrystusa jedynie zwiastunem być może pokoju, a Jego pośrednictwo jedyną rękojmią powrotu sprawiedliwości i miłości. Czy Prusy i Francya to pojmą? Niedaleka przyszłość okaże.

---

istniejące europejskie państwa?.... Nieszczęśliwą przerwą w tych włoskich operacyach była owa wyprawa meksykańska, co wyczerpała bezużytecznie Francyę, skompromitowała jej oręż i ubezwładniła ją na zewnątrz. A jakie nędzne zachowanie się jej w obec wojny prusko-austryackiej r. 1866. Francya patrzy z założonemi rękami na nowy cios zadany swemu sprzymierzeńcowi i podaje owszem sama dłoń do ostatecznego wyrzucenia go z Włoch! — A owa „konwencya wrześniowa" z Italią w 1866 będąca tylko przygotowaniem do ostatecznego ciosu na Rzym, dostała odpowiedź także „wrześniowym" układem w Sedanie r. 1870, gdy właśnie niemal współcześnie z odejściem wojska francuskiego z Civitta Vecchia, i pozostawieniem Papieża na łup najezdzcy włoskiego, — pruski najezdzca zaczynał pożerać Francyę, — a uwięzienie w Wilhelmshöne wybornie odpowiada uwięzieniu Papieża w Watykanie. Lecz mówią: „to wszystko czynił nie naród francuski, ale cesarz" A czyż cały naród nie miał ustawicznej reprezentacyi w ciele prawodawczem i w senacie? czyż nie rozstrząsano po dziesięć razy tych wszystkich przedmiotów i działań? Czyż ogromna większość obu tych ciał politycznych nie wtórowała zawsze rządowi? Czyż można przypuścić, aby tak znaczna większość dała się zawsze i przez tak długi przeciąg lat wyjednać, ująć lub straszyć? A jeżeli i tak było, to cóż powiedzieć o narodzie francuskim? Mniejszość zaś hałaśliwa i republikańska pokazała teraz, co umie i potrafi sama w praktyce. Samo godło „republikanizmu" wydaje się parodyą, a jego reprezentanci istnymi karłami. Zdaje się, że już na zawsze skompromitowali Rzeczpospolitą we Francyi, a ostatnie wybory narodowe zaczynają odchylać coraz bardziej rzeczywiste przekonania i potrzeby mass zdrowo myślących. Uderzającą jest zresztą rzeczą, że Francya została upokorzoną i złamaną w takim kształcie politycznym w jakim najsrożej broiła.

Maurycy Dzieduszycki.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 19. lutego.

Walka między dybrymi a złymi toczyła się w ostatnich z większą niż zwykle gwałtownością. Demonstracye na cześć Ojca św. bywają coraz serdeczniejsze, a Watykan oglądał codnia długie szeregi powozów, a w nich wszystko, co nasze miasto ma znakomitszego; prawie cała tutejsza szlachta z małym wyjątkiem 4—5 rodzin, wszystkie znakomitości ze świata uczonego i artystycznego, i wszyscy cudzoziemcy mający jakiekolwiek znaczenie, składali Ojcu św. swój hołd. Lud prawdziwie rzymski cisnął się do kościołów, które nigdy nie były tak przepełnione; do kościołów Gesu i St. Ignazio, gdzie przemawiali OO. Curci i Gallerani, trzeba było o godzinę wcześniej przyjść, aby znaleść miejsce, chociaż, jak wiadomo, obydwa te kościoły są dosyć obszerne. 6-7000 ludzi słuchało kaznodziejów przez półtora godziny z natężoną uwagą. To przyprowadziło do wściekłości partyę przeciwną, osobliwie zaś naszych kochanych żydów.

P. Arbib redaktor *Liberty* oskarżył formalnie O. Curci, że sobie pozwolił dość silnej alluzyi do księżniczki, (małżonki ks. Humberta). Ten pan wniósł skargę na szanownego kaznodzieję w swoim dzienniku, a oraz zaskarżył go do parlamentu i do trybunału, występując sam jako oskarzyciel i jako świadek. Jest to pocieszna rzecz widzieć żyda skarżącego jezuitę za kazanie miane w Rzymie! O. Curci bronił się siłą prawdy, przytaczając w wiernem powtórzeniu swoje słowa, a 30 świadków podpisało jego zeznania. Lecz to nie wiele pomoże, być może że O. Curci nic złego się nie stanie, lecz gwałtowną petycyę o wypędzeniu jezuitów z Rzymu podpisało 20 deputowanych, i wręczyli takową prezydentowi Izby.

Dalej wynaleziono bajkę o przygotowującej się wyprawie w celu przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Utrzymywano, że u O. Vannutelli znajdą się na to dowody, zrobiono rewizyę policyjną, przeszukano cały klasztor dominikański St. Sabina i nieznaleziono nic kompromitującego. To jednak nie przeszkadzało wcale, iż zmyśloną wyprawę krzyżową uczyniono zeszłej środy przedmiotem bezbożnej maskarady: mnichy i mniszki, księża i biskupi, nawet papiezki baron de Charette jenerał Kanzler byli na niej reprezentowani i wystawieni na szyderstwo pospólstwa. Na przodzie niesiono sztandar z krzyżem i napisem: *Christus regnat, Christus vincit. Non prævalebunt*". Lecz oszczędzę wam opisu tego skandalicznego pochodu, przy którym książę i księżniczka byli obecni jako widzowie.

We Florencyi upadł wniosek komisyi, aby za dekretem trybunału kasacyjnego wolno było wdzierać się do Watykanu. Ostatecznie jednak nie przyniesie to korzyści, bo ministrowie oświadczyli, że sami wtargną do watykanu, gdyby wkradły się tam nadużycia. Gdy muzea są już własnością narodową, a gwardye wypełniać muszą wszystkie obowiązki obywatelskie, więc przywileje Ojca św. są już tylko czczem słowem.

Oczywista że wzrok nasz skierowany jest na zewnątrz, bo tu we Włoszech nie masz dla nas nadziei. Dwakroćstotysięcy żołnierzy, aczkolwiek nie tak bardzo strasznych na polu bitwy, są przecież dość silnymi, by stłumić wszelki rozruch. Nowe przedlitawskie ministeryum nazywają niektórzy „ultramontańskiem" lecz konfiskata listu pasterskiego arcybiskupa Trydentu nie zdaje się tego dowodzić. Zresztą czas albo uzasadni albo też zniszczy nasze nadzieje. Austryi teraz potrzeba przedewszystkiem silnego rządu. We Francyi zbankrutował nasz dobry, stary przyjaciel Napoleon. A przecież cieszą się z tego wszyscy, i katolicy, i wolnomurarze, — Włosi, Niemcy i Francuzi. Któż obejmie po nim smutną spuściznę, Orleanie, czy Rzeczpospolita? My Rzymianie nie jesteśmy wcale republikanami, a jednak w tym wypadku wolelibyśmy już rzeczpospolitą. Zresztą każdy nowy rząd we Francyi będzie tylko krótkotrwałym, i powątpiewamy mocno, czy w ogole rząd tam prędko się ustali, bo katastrofa ostatnia wykryła zanadto wiele spróchniałych stron tego kraju.

Nasi apostołowie w Rzymie, apostata Gavazzi i pobożni angielscy „predigery" ze swemi traktatami i gwałtownemi ekspektoracyami, ze swoją ewangieliczną drukarnią i księgarnią, ze swymi kościółkami i szkółkami robią tu bardzo złe interesa W Neapolu zebrali zeszłej niedzieli dość liczne audytoryum, zapłaciwszy każdemu słuchaczowi po 2 lire, lecz tu podobne sztuczki się nie udają Ateistów i wolnodumców znajdą wprawdzie, lecz że nie stworzą w całych Włoszech ani jednego wiernego protestanta, to im gardłem moim zaręczyć mogę.

Powiadają, że para książęca chce nas opuścić we środę popielcową, i udać się do Neapolu. Przybycie króla znów zapowiadane często, nie przyszło dotąd do skutku; mówią że dziś ma przybyć (nie sprawdziło się; p. R) Jezuici poczynili na każdy wypadek najroztropniejsze zarządzenia, aby ocalić, co można.

Książę Torlonia występuje jako właścicie Gesu, a rząd Stanów Zjednoczonych jako właściciel nowicyatu Sł. Andrea na Kwirynale. *Collegium Romanum* postawiono pod opiekę mocarstw, których poddanymi są alumni rozmaitych kollegiów. Jeżeli jednak jezuici zostaną wygnani, to wszystko to na nic się nie przyda.

Na około Rzymu mają wybudować 24 fortów. Preliminowano na ten cel 40 milionów lirów.

TEATR WOJNY.

Czytamy w *Berliner Corespondenc* d. 16. bm.

D. 10. lutego książe Fryderyk Karol wyjechał z Wersalu, aby stanąć na czele armii II., której główna kwatera znajduje się w Tours.

Tegoż dnia 4ty korpus armii, który dotychczas zajmował stanowisko na północo-zachodzie Paryża, pomiędzy Saint-Denis i Saint Germain, przeszedł przez Wersal skierowując się ku południowi. Od d. 9. lutego 5ty i 6ty korpusy armii otrzymały rozkaz, aby były natychmiast gotowe do pochodu.

Ponieważ forty Paryża są dziś zajęte, połowa przynajmniej armii paryskiej jest do rozporządzenia i może być rychło na północ lub południe wysłaną.

Na południu obwieszczona kapitulacya Belfortu i internowanie armii Bourbakiego w Szwajcaryi, daje oddziałom jenerała Werdera i armii dowodzonej przez Manteuffla, zupełną swobodę w operacyach na Lyon i ku środkowi Francyi.

Skoro tylko Zgromadzenie narodowe w Bordeaux, jeżeli ulegnie zgubnemu wpływowi ludzi, którzy Francyę nad przepaścią postawili, — odrzuci warunki pokoju, wszystkie siły niemieckie działać będą w połączeniu i z ostatniem wysileniem energii.

Dzienniki niemieckie otrzymały z Wersalu d. 17. bm. telegram następujący:

Zawieszenie broni przedłużone do d. 24. lutego do południa; rozciąga się ono i na południowo-wschodni teatr wojny. Wojska nasze zatrzymują stanowisko du Doubs i de la Cote d'Or, jako też w większej części departamentu du Jura. Forteca Belfort poddaje się z całym swoim materyałem wojennym i d 18 lutego zajętą zostanie przez nasze wojska. Załoga złożona z 12.000 ludzi ze względu na jej waleczną obronę oddalić się będzie mogła ze wszystkiemi honorami wojskowemi.

Podbielski.

Forteca Besancon. Podajemy o niej bliższe szczegóły, ponieważ w razie rozpoczęcia napowrót operacyj wojennych, forteca ta byłaby jednym z pierwszych objektów pruskich działań.

Besançon jest jednem z najważniejszych miast Francyi. Liczy 47.000 mieszkańców i jest stolicą departamentu Doubs, tudzież prowincyi Franche-Comté, warownią pierwszorzędną nad linią kolei żelaznej, która na wschód prowadzi przez Belfort do Mühlhouzy i Alzacyi, na zachód do Dôle, gdzie czasowo znajdowała się główna kwatera Garibaldego, a ztamtąd ku północy do Dijon, na południe do Lyonu; następnie położonem jest nad tą linią kolei żelaznej, która w dosyć prostym kierunku łączy kraj nadmozelski na Vesoul i Pontarlier bezpośrednio z zachodniemi kantonami Szwajcaryi. W ten sposób miasto to jest pomnikiem ważnych historycznych wypadków. Bogatej historyi miasta odpowiadają starożytność i wartość fortecy; już jako Vesontio czy Bisontium Sekwanów posiadało cytadelę, później było rzymskim placem broni, a za Ludwika XIV. otoczył je Vauban fortyfikacyami, które w bieżącym wieku znacznie jeszcze zostały wzmocnione. Miasto leży na półwyspie, utworzonym przez Doubs, który się tu opiera o 1100 stóp wysoką skałę, będącą od wieków cytadelą; regularną budowę tej cytadeli rozpoczął Vauban w roku 1668, Hiszpanie prowadzili ją dalej i ukończyli w roku 1674. Na drugiej stronie rzeki leży północna część miasta, zbudowana na spadzistościach gór, z których najważniejszą jest na 600 stóp wysoka góra Charmont, na której się znajduje fort Griffon, zbudowany już w roku 1595 Otoczona w koło panującemi nad nią wzgórzami, cytadela połączona jest na południu wązkim przystępem z Górą Trochatey, wysoką na 1000 stóp, którą Arcon w roku 1792 zaopatrzył w dwie fortyfikacye. Doubs dzieli ją na wschód od góry Brégille, wysokości na 300 stóp, i od Beauregard 950 stóp wysokiego, na zachód od 1200 stóp wysokiego Chandanne; na wszystkich tych górach znajdują się osobne fortyfikacye, założone w latach 1620, 1831 i 1837. Pojedyńcze te forty, tudzież inna jeszcze dalsza reduta i trzy w blanki opatrzone lunety, otaczają fortecę od północy i odgraniczają w ten sposób rodzaj oszańcowanego obozu, nad którym silna cytadela całkiem panuje; pojedyńcze forty i miasto mają bastyonowane wały, które jeszcze przez Vaubana wykończone zostały w latach od 1688 do 1711. Miasto samo, do którego jedno z wnijść w skale wykute nazywa się „Porte Taillée," dzieli się na wyższą i niższą część; w wyższej części znajduje się rowem oddzielony champ de Mars, niższa ograniczoną jest przez podługowaty czworokąt cytadeli, wzmocniony rawelinami. Najwspanialszemi budowlami są: Porte Noire, starożytny rzymski łuk, katedra, prefektura, ratusz, biblioteka licząca 120.000 tomów 1800 manuskryptów, kilka muzeów, bardzo znaczny wodociąg, akademia i ośm szpitalów.

Przegląd polityczny.

Francya. Hrabia Bismark wystosował list do p. Jules Favra dotyczący mieszkańców w Saint-Denis. Ten list brzmi jak następuje:

Gmina de Saint-Denis podzieloną jest przez linię demarkacyjną na dwie części, tak że większa część mieszkańców znajduje się na terytoryum neutralnem. Do czasu zawarcia konwencyi, żywność udzielaną tu była przez miasto Paryż a rozdawaną przez burmistrza z Saint-Denis. Dziś, mieszkańcy zajmujący terytoryum neutralne są oddzieleni od Paryża, który im już nic nie dostarcza; nie wolno im jest przytem zasilać się żywnością po za obrębem linii demarkacyjnej.

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Waszej Ekscellencyi na tę okoliczność i prosić Go o zapewnienie istnienia tej części mieszkańców Saint-Denis którzy znajdują się na terytoryum neutralnem. W oczekiwaniu skutków tego uwiadomienia, poleciłem władzom wojskowym, aby się przyczyniały do utrzymania tej ludności i wydzieliły im bezpłatnie żywności z naszych zapasów.

Przyjm pan i t. d.

Bismark.

Pogrzeb jenerała Bosaka. W niedzielę o 10 rano, tłumy ludzi otaczały dworzec kolei żelaznej w Genewie; liczni przyjaciele nieboszczyka, rozmaite stowarzyszenia, których ś. p. jenerał Bosak był członkiem, mnóstwo rodaków i obcych pospieszyło oddać ostatnią posługę polskiemu bohaterowi. O pół do jedynastej ukazał się orszak pogrzebowy, skromny lecz wzniosły, jak przystało na republikańskiej ziemi. Z przyczyny neutralności Szwajcaryi, pogrzeb miał cechę zupełnie cywilną. Komitet polski i francuski urządzał pochód żałobny. Końce sznurów żałobnych trzymali: p. Du Bruel konsul francuski, p Goegy wiceprezydent ligi pokoju i wolności, Jabłonowski wyższy oficer armii wogeskiej, który eskortował ciało zmarłego z pod Dijonu i p. Stinberny adwokat, przyjaciel familii.

Za karawanem postępowały komitety i delegowani stowarzyszeń do których należał zmarły, jako też członkowie towarzystwa filantropijnego francuskiego. Polacy mieli na ramionach przypięte kokardy narodowe pokryte krepą, Francuzi mieli takie same odznaki. Stowarzyszenie wolno-murarskie nosiło także odznaki żałoby. Bezpośrednio po nich postępowała pewna liczba oficerów i żołnierzy armii wogeskiej, Włochów i Polaków, potem powozy krewnych i znajomych a w końcu tłumy obywateli. Orszak liczący najmniej kilkanaście tysięcy ludzi, postępował w grobowem milczeniu, a wszędzie na trotoarach stały prócz tego zbite masy ludności, na której twarzach można było widzieć wzruszenie. Przez ulice Cornaxin, Coutauve, Pont des Frises, la plaice de Bel-Air, le Corraterie, boulevard de Plaicepolais szedł pochód ku cmentarzowi gminy Carouge, w której mieszkał jenerał przed śmiercią i gdzie dotąd jeszcze mieszka jego wdowa. Przy wejściu do cmentarza w Carouge, pokryto trumnę sztandarem polskim. Nad grobem stała wdowa otoczona kilkunastu kobietami w żałobie. Tu zaczęły się liczne mowy, świadczące o wysokiem poważaniu jakiego doznawał jenerał i o wrażeniu, jakie jego poświęcenie dla sprawy Francyi wywołało.

Na grobie przemówił najprzód prezydent wielkiej rady genewskiej p. dr. Fontanel. Po nim p. Amberny adwokat, poczem nastąpił epizod który na widzach niemałe zrobił wrażenie. Oficer ordynansowy Bosaka Jabłonowski, przystąpił do trumny, wziął w rękę sztandar polski i donośnym głosem zawołał po francusku. W imie Polski i wolności przysięgam pomścić cię Bosaku, mój przyjacielu! Po tym epizodzie mówili jeszcze p. Goegy prezes ligi pokoju, p. Balewski po polsku i p. Utin demokrata rosyjski, którego głos niemiłe wywołał wrażenie. Dziwiono się powszechnie, że demokracya francuska nie znalazła nikogo, któryby przemówił nad grobem obrońcy Francyi.

A m b e r n y powiedział nad grobem jenerała B o s a k a mowę następującej treści:

„Ktoż to spoczywa w tej trumnie? oto nowy Kościuszko, najdzielniejszy z Polaków w wieku wojny i krwi przelewu! Wkrótce spocznie w łonie ziemi bohater legendowy, który posłuży nam i przyszłym generacyom za wzór najdzielniejszego żołnierza, którego ideał skreślił Lammenais w „słowach wierzącego“; za wzór bohatera, który walczył za wolność ludów, a raczej za wszystkie wolności.

W chwili, kiedy Lammenais pisał we Francyi swoje nieśmiertelne dzieło, urodził się Józef Hauke w Warszawie.

Niestety, nie żyje już ten dzielny Polak, któremu należy się raczej nazwa: „Lwa Kaukazu“, a który walcząc od r. 1862 do 1864 przez ośmnaście miesięcy wśród lasów, bagnisk, w śniegu i błocie, przeciw najemnikom kata Polski, był jednym z ostatnich, którzy opuścili ziemię ojczystą.

Siła zapanowała nad prawem!

Poświęcił dla rzeczypospolitej, wszystko co ukochał na tej ziemi, bo poświęcił swą drogą familię. Ale kochając tak swoją familię, nie mniej kochał Polskę, kochał ją tak jak niewielu Polaków, a to znaczy nadzwyczaj wiele, gdyż Polacy nie mają współzawodników w potężnej miłości ojczyzny. On marzył o Polsce spoczywającej na podstawach demokratycznych, o Polsce republikańskiej spokojnej, wspaniałomyślnej, ludzkiej, idealnej, może zbyt idealnej, gdyż stworzył ją w swej myśli według natchnień szlachetnego swego serca.

Ale w tej wielkiej duszy przeważyła miłość dla ludzkości nad miłością dla familii i dla ukochanej Polski. Dla tego to opuścił tych, którzy stanowili całe jego szczęście, a uczynił to z tą stałością charakteru, z taką rezygnacyą stoiczną, z jaką poświęcił wszystko dla swej ojczyzny, w czasie ostatniego powstania polskiego. Spiesząc na pole walki za rzeczpospolitą na zachodzie, miał to przekonanie, że służy równocześnie sprawie oswobodzenia Polski. Porwany przedwczesnemi ale szlachetnemi nadziejami, widział w kilku promykach wolności francuskiej, jutrzenkę wyswobodzenia tej Polski, którą tak kochał.

Wy wszyscy, którzyście go znali, a tem samem podziwiali w nim niejako najwyższą, najczystszą i najwspanialej uposażoną osobistość, powiedzcie czy zasłużył na nazwe przyjaciela od serca i towarzysza broni Garibaldego? Powiedzcie czy mogła Polska zrobić większą ofiarę dla rzeczypospolitej francuskiej jak posyłając jej najszlachetniejszego i najdzielniejszego obrońcę.

Zapytajcie nieustraszonych żołnierzy z czasów powstania polskiego, zapytajcie dzielnych garibaldczyków, którzy podążyli ze wszech stron świata na pomoc demokratycznej Francyi, zapytajcie nareszcie samego Garibaldego, czy znali dzielniejszego towarzysza broni, z równem poświęceniem, bardziej niezmordowanego i ludzkiego, jak jenerał Bossak, który upadł w boju za rzeczpospolitą, jako ofiara ludów jęczących pod despotyzmem politycznym i fanatyzmem religijnym; za tę rzeczpospolitą, której ostatnich klęsk nie był przynajmniej świadkiem. Już nie ma wśród nas, tego małżonka, ojca, demokraty z przekonania, przyjaciela pracowników, apostoła nowej idei, godnego zaiste, aby służył za przykład dla wszystkich!

O wolności o demokracyo! w jakiej grubej pogrążoną jesteś żałobie.

Opłakuj Polsko stratę, najheroiczniejszego z twych dzieci, w dziewietnastem stuleciu. A ty droga Francyo, zgnieciona przez barbarzyńców, opłakuj stratę jednego z twych szlachetnych obrońców, stratę bohatera, który pokazał twojej armii, jak należy walczyć i umierać żołnierzowi — obywatelowi, żołnierzowi republikańskiemu.

Dzieci Helwecyi, połączmy żal Francyi republikańskiej z żalem Polski, z żalem towarzyszów broni polskiego bohatera, z żalem krzewicieli szlachetnych myśli — powołanych do pracy nad przyszłością.

Okażmy nasze sympatye szlachetnej jego towarzysce, która ugodzona strasznym ciosem, pozostaje bez pociechy; okażmy nasz szacunek tej szlachetnej matce, którą błagamy aby zaczerpnęła w miłości macierzyńskiej, siłę do przeżycia swego szlachetnego małżonka, który stał się dla nas wszystkich prawdziwym wzorem cnót republikańskich.

Miłość bez granic dla rodziny;

Uczucie tolerancyi prawdziwie braterskiej;

Gotowość poświęcenia się każdej chwili dla ojczyzny;

I gotowość poświęcenia bez granic dla ludzkości;

O zachowajmy wspomnienie tego wielkiego charakteru odznaczającego się tyloma cnotami; zachowajmy wspomnienie o tym wojowniku Rzeczypospolitej uniwersalnej, któremu bojaźń była uczuciem nieznanem, a którego sumienie pozostało czystem do końca, którego odwaga na polu bitwy dosięgła szczytu poświęcenia bez granic.

Czyż nie wypada nam — abyśmy po jego śmierci przeznaczyli ten kawałek ziemi, — której tak się stał godnym na miejsce spoczynku; czyż nie należy się aby spoczął między wami obywatele miasta Carouge, ten — który był dla was przedmiotem uwielbienia i wzorem cnót domowych, wysokiego poświęcenia dla nauki, postępu i dla demokracyi.

Bądź dumnem z tego Carouge, że ci przychodzi na jakiś czas przechować śmiertelne szczątki tego nieśmiertelnego Polaka.

O przechowuj tę śmiertelną powłokę aż do czasu, dokąd jego matka ojczyzna nie stanie u stóp Alp wolna od kajdan, i oswobodzona przez Stany Zjednoczone europejskie; i nie zażąda od ciebie tej trumny, aby ją przenieść do Krakowa i umieścić obok grobów Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego i t. d.

A wtedy ludy germańskie zbudzone ze snu, i żałując, że dla próżnej sławy poświęcały swą wolność i oddały ją w ręce strasznego despotycznego militaryzmu przyklasną zarówno i złożą hołd bohaterowi, który przybywszy na ziemię polską, zadrży z radości w głębi grobu.

W miejscu, w którem chwilowo spoczywał bohater, postawimy pomnik z alpejskiego granitu, u stóp którego zielenić się będzie drzewo żałobne, a który będzie niby symbolem jego potężnej duszy i niezłomnej wiary w przyszłość.

Cmentarz ten stanie się miejscem pielgrzymki dla przyjaciół ludzkości dla dzielnych wojowników, na którym usłyszą głos tajemniczy słyszany niegdyś w górach Kaukazu, w lasach i bagnach Polski w górach Wogezów: „Naprzód — naprzód w imię wolności w imię swobody pracy, naprzód bracia przeciw despotyzmowi, choćby przemocą, choćby z duchem zniszczenia, bez przesądów, dokąd sprawiedliwość nie zwycięży nad przemocą; — naprzód bracia w imię Stanów Zjednoczonych Europy, — przez jedność pracowników wszystkich narodów!“

Z tym to hasłem, zginąłeś dzielny jenerale! mamy niezachwianą nadzieję, że to hasło powstanie i zatryumfuje w Europie.

Żegnamy cię honorowy rycerzu, żegnamy cię aż do czasu wskrzeszenia Polski, o którem nieustannie marzyłeś.

Oby ten grób, w którym na jakiś czas spocznie twe ciało, oszczędzony został od profanacyi barbarzyńców.

Niech żyje Polska! Niech żyje Rzeczpospolita francuska!

Kronika.

Lwów 25. lutego. Proszeni jesteśmy o zawiadomienie, iż w poniedziałek 27. b. m. odbędzie się na korzyść Polaków zamieszkałych we Francyi przedstawienie amatorskie, wraz z muzykalno-wokalnym koncertem w którym wezmą udział najpierwsze siły artystyczne naszego miasta. Biletów na to przedstawienie dostać można u pp Rothländera, Żmudzińskiego i w magazynie p. Schwarca. Tak sam program, jak i cel szlachetny powinny sprowadzić do tearu jak najliczniejszą publiczność.

— W tych dniach wpadła policya lwowska na trop fałszerzy banknotów. Do stowarzyszenia tego należą po większej części wyznawcy starego Zakonu. Fałszerze mieli nader rozgałęzione stosunki sięgające aż po za granicę

— Dziś wystąpi na scenie niemieckiej artysta nadworny p. Stanisław Lesser, warszawianin, który porzuciwszy teatr polski, poświęcił swój talent i swe zdolności niemieckiej Melpomenie.

— **Mianowania.** Cesarz własnoręcznie podpisanym dyplomem nadał baronostwo pensyonowanemu c. k. prezydentowi krajowemu księstwa Bukowiny Franciszkowi Myrbach-Rheinfeld jako kawalerowi orderu żelaznej korony drugiej klasy na podstawie statutów tego orderu.

— **Koncesya.** Minister spraw wewnętrznych udzielił w porozumieniu z innemi ministeryami c. k. uprzywil. austryackiemu bankowi związkowemu w Wiedniu i p. Józefowi Kolischer, członkowi rady administracyjnej galicyjskiego ogólnego banku dla ubezpieczeń we Lwowie pozwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „Allianz“ (Towarzystwo akcyjne dla ubezpieczeń odwrotnych we Wiedniu) i potwierdził statuta tego towarzystwa.

— **Wypadek miejscowy.** Dnia 20. b. m. zasypany został gliną na Żelaznej wodzie 40letni wyrobnik Piotr Skrypczuk. Wykopano go już bez życia.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Wierzbowcu w pow. czortkowskim zamarzł dnia 12. b. m. włościanin Jan Żuraw. — W Kamionkach wielkich w pow. kołomyjskim zagorzał na śmierć dnia 8. b. m. włościanin Fedor Iwanczyszyn. — W Niedźwiadach w powiecie ropczyckim podczas wesela, został włościanin Stanisław Żurawski niebezpiecznie raniony wystrzałem ze strzelby innego włościanina. — Na Zwierzyńcu pod Krakowem powiesił się 15. b. m. włościanin Błażej Baran. — W Orelcu w pow. śniatyńskim zagorzała na śmierć dnia 13. b m. włościanka Hafia Mamoruz. — Koło Podhorca w pow. stryjskim zamarzł w nocy 9. b. m. włościanin z Lisowic, Iwan Kuszyna. — Pod Chrzanowem zamarzł 14. b. m. włościanin z Płazy Jan Wójcik — Dnia 30. stycznia b r. zamarzła w Stuposianach w pow. liskim, włościanka Ewa Kabała.

— **Pożary.** Dnia 10. stycznia zgorzała w Siedliskach w pow. jaworowskim zagroda włościańska. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Dnia 13. stycznia zgorzała w Siedliskach w pow. jaworowskim zagroda włościańska. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Dnia 31. stycznia zgorzała w Skrzyszowie w pow. tarnowskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 460 złr Dnia 31. stycznia zgorzały w Łaszkach w pow. jarosławskim stodoły plebana ze zbożem. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 4329 złr. Dnia 2 lutego zgorzała w Zawadzie w pow. nowo-sądeckim karczma i stodoła, ogień miał być podłożony. Szkoda (zabezpieczona) wynosi 550 złr Dnia 2. lutego zgorzały w Komorowcach w pow. bielskim dom i stajnia z bydłem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 1000 złr. Dnia 7. lutego zgorzała w Posieczu w pow. bohorodczańskim chata włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 80 złr. Dnia 8. lutego zgorzała w Tuszkowie w pow. sokalskim zagroda włościańska Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 800 złr. Dnia 10. lutego zgorzał w Starym Kosowie w pow. kosowskim młyn kameralny ze zbożem. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (w części zabezpieczona) wynosi 777 złr. Dnia 12. lutego zgorzały w Strzałkach w pow. bobreckim dwa budynki dworskie ze zbożem. Ogień miał być podłożony. Szkoda (zabezpieczona) wynosi 8000 złr. Dnia 13. lutego zgorzały w Woli góreckiej w pow. buczackim stajnie i stodoła ze zbożem. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda (wczęści zabezpieczona wynosi 7680 złr Dnia 14 lutego w Wygnance w pow. czortkowskim zgorzał dom jeden. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 80 złr Dnia 14. lutego zgorzała w Lipie w pow. birczańskim zagroda włościańska. Przyczyną pozaru była nieostrożność Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 300 złr. Dnia 17. lutego zgorzała w Hołosku wielkim, w pow. lwowskim stajnia z bydłem i dom mieszkalny. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda wynosi 1000 złr. (*Gaz. Lw.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Dr. Schäffle i kolej Karola Ludwika. Wysoka taryfa tej kolei dla produktów surowych, które stanowią najważniejszy przedmiot wywozowy Galicyi, dawał już nieraz powód do uzasadnionych zażaleń. Temi dniami pewien delegowany polski wystosował w tej sprawie memoryał do ministra handlu. Ponieważ w przyszłym roku kończy się dziesięcioletni kontrakt między Rządem a Towarzystwem kolei Karola Ludwika, więc rząd będzie miał dobrą sposobność, wyjednać u Towarzystwa zniżenie owej taryfy tyle pożądane dla podniesienia materyalnego dobrobytu kraju naszego.

L w ó w dnia 22. lutego. (C e n y z b o ż a). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.40 9.60, żyta 160 fnt 5 40—5 50, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —·—., jęczmień 140 fnt. 4.70—4.90, hreczka 140 fnt. 4.30—4 50, owies 100 fnt 3.00—3.15, kukurudza 170 fnt 7 00.—7.25, groch 6.75.7.50 złr. soczewica 180 fnt 6.80—7.50, fasola 180 fnt. 7 75 9.50, jagły 180 fnt. 11.—13.25 złr., koniczyna 180fnt. 55—58 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 15 50—15.75 złr, rzepak letni 150 fnt. 13.00—13.50 złr., lnianka 150 fnt. 10 00—10.50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 50—5.65, siemię lniane 150 fnt. 9.25—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.00—17 50 złr., anyż płaski ctn. 14.—15.25 złr., kminek 100 fnt. 16.00—17.50 złr, len 100 fnt. 14 24 złr., konopie 100 fnt. 13—18.50 złr., chmielu 100 fnt. 18—22 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.—26.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt. 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100 — 103, potaż słomiany 100 fnt. 12.00 12.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.50 16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—30 złr., olej rzepakowy rafin, 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 27—28 złr., olej konopny surowy 100 f.26.50 27 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—31.50 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 36.40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt. 30.—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50—18.75. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady Państwa m i n i s t e r f i n a n s ó w złożył na stół Izby żądanie dodatkowego kredytu 13 .000 złr. dla funduszu dyspozycyjnego, poczem rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem o dalszym poborze

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 lutego.	płacą	żądają
	zł wal a	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal Karola Ludwika	246 00	247 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	189 25	191 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	115 00	117 00
„ krajow z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 25	80 75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 00	72 75
Banku hipot. galic. 6%	87 85	88 25
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 25	87 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	73 50	74 00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 83
Dukat cesarski	5 60	5 86
Napoleondor	09 89	09 93
Półimperyał rosyjski	9 25	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń dnia 22 lutego.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 00	59 10
„ „ „ srebren	68 10	68 20
pożyczka ost. z r. 1839	280 50	281 00
„ loter z r 1854	89 00	89 50
„ „ „ 1860	94 60	94 90
„ „ „ 1864	123 25	123 50
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen	121 25	121 50
Oblig indemniz galic	74 50	75 00
„ „ bukow.	71 75	72 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	216 90	217 20
Centralny bank	60 50	61 00
Kredytowy zakład	252 50	252 70
Franko-Austryackie	102 25	102 50
Galicyjskie dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	87 50	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	116 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	724 00	725 00
Vereinsbank	103 00	103 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	58 10	58 30
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 00	33 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	169 50	170 00
Karola Ludwika	249 75	250 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Północna Ferdynanda	2122 25	2125 00
Franciszka Józefa	190 75	191 25
Lwowsko-Czerniow Jassy	191 00	191 50
Rudolfa	160 00	160 50
Siedmiogrodzka	167 50	168 75
Staatsbahn	377 00	377 50
Południowa	179 60	179 80
Tramway wied.	187 50	187 50
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	156 25	156 50
„ wschodnia	81 75	82 25
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	86 25	86 50
Bank włościański galicyjski	86 25	86 50
Tow kred ziem. gal 4%	72 00	72 50
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar austr. 5% m k	97 65	97 25
Bank nar austr 5% w a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 3%	106 30	106 50
Bodencredit w. a 5%	87 75	88 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 90	88 10
Ferdynanda północna	104 10	104 50
Karola Ludwika dawn.	102 50	103 00
„ „ z r 1867	98 50	98 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ „ z III em	86 90	87 20
Rudolfa	89 20	89 40
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 40
Południowej kolei	112 75	113 25
Państwowej kolei	135 50	136 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 30	91 40
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl.	123 75	123 85
Frankfurt 100 zł. oł w p. N.	103 40	103 60

podatków. Dr. Zyblikiewicz ganił metodę kilkakroć powtarzającego się w jednym roku przyzwalania na pobór podatków. Mówił on, iż do odmówienia podatków nie masz żadnego ważnego powodu. Program ministerstwa nie może być jeszcze w szczegółach znany. Przyzwala się podatki dla państwa, nie dla ministerstwa. Br. Kotz (Niemiec z Czech) uderzał na zachowanie się niemieckich dzienników w obec ministerstwa, a gdy zrobił wycieczkę przeciwko członkom delegacyi, został przez prezydenta wezwanym do porządku Giskra oświadczył się w namiętnej mowie za przyzwoleniem podatków tylko na miesiąc jeden. Mniema, iż program ministerstwa nie zdoła przywrócić pokoju wewnętrznego. Lasser przemawia również za tym wnioskiem komisyi. Grocholski odpiera zarzut Giskry, iż Polacy nie chcą pokoju i skonsolidowania monarchii. Polacy nie zamierzają dać rządowi wotum zaufania, ale ich zdaniem, rząd istotnie pragnie przywrócić pokój, lecz czy stosowną drogą, zobaczymy z wniosków rządowych. Rząd, gdy przejmie się duchem dyplomu październikowego, będzie miał po swej stronie wielką większość w Austryi. Sturm konstatuje, iż Polacy tem samem opuszczają stanowisko galicyjskiej rezolucyi. Rechbauer przemawia za wnioskiem komisyi.

Prezydent ministerstwa oświadcza, iż żądanie przyzwolenia na dwumiesięczny pobór podatków uzasadnione jest tą okolicznością, iż załatwienie budżetu trudno aby pierwej nastąpić mogło. Ministeryum w przeszłości nie dało żadnego powodu do nieufności. Przysięgło na konstytucyę i oświadczyło powtórnie, iż na gruncie konstytucyjnym stoi. Zwołanie Rady Państwa, rozpisanie wyborów uzupełniających w Czechach, a wreszcie mianowanie prezydenta Izby wyższej — oto są dotychczasowe czyny ministerstwa, które przecież do nieufności powodu dać nie mogły. Zawczesnem byłoby przesądzać o wnioskach, które rząd przedłożyć ma, jak długo te wnioski są nieznane. Wiadomości o tajnych planach ministerstwa są senzacyjne, którym przecież Izba nie może wiary dawać. Po ostatniem słowie sprawozdawcy dr. Zyblikiewicz wnosi, aby przyzwolono na pobór podatków dwumiesięczny. Wniosek Zyblikiewicza odrzucono 77 głosami przeciw 59. Wniosek komisyi przyzwolenia na jeden miesiąc, przyjęto jednogłośnie. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału rekrutacyjnego odpowiedział hr. Hohenwarth, iż się zupełnie zgadza na teraźniejszą politykę zagraniczną, i że jemu także zależy bardzo wiele na tem, aby utrzymać dobre związki z cesarstwem niemieckiem. Uchwalono zawezwać rząd, aby przedłożył sankcyonowaną ustawę sejmu tyrolskiego o obronie krajowej.

Z Bordeaux donoszą telegraficznie, iż tam do wieczora dnia 23. b. m. nie miano jeszcze żadnych wiadomości o warunkach pokoju.

Grévy otrzymał listy od książąt Aumale i Joinville, którzy oświadczają, iż chcieli wykonywać swe obowiązki deputowanych; gdy jednak Zgromadzenie uchwały co do ważności ich wyboru zawiesiło, będą oczekiwać cierpliwie odnośnej decyzyi.

Jenerałowie Trochu i Ducrot przybyli do Bordeaux zaopatrzeni w list żelazny Moltkego.

Menotti i Ricciotti Garibaldi jakoteż Canzio i większość oficerów Garibaldego podała się do dymisyi. Naczelnym dowódzcą armii wogezkiej mianowany wice-admirał Penhoët. Bordone pozostaje i nadal szefem sztabu. Główna kwatera armii jen. Chanzy znajduje się w Poitiers; wojsko rozłożyło się obozem na około tego miasta. *Times* donosi z Wersalu 22. bm. Cesarz przyjmował Thiersa w gmachu prefektury, jen. Chanzy był obecnym przy audyencyi. Thiers odwiedził potem księcia następcę tronu.

Niemcy mają jutro wejść do Paryża. Biskup z Angers Msgr. Freppel napisał do cesarza Wilhelma długi list, w którym go wzywa, by odstąpił od zaboru prowincyj francuskich: „Odniosłeś największe zwycięstwa na polach bitew; zwycięż teraz samego siebie“ są słowa tego listu.

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Londyn d. 24. lutego. „Dayly News“ donosi z Paryza 23. bm.: Thiers i jego koledzy opuszczają dzisiaj Paryż. Jutro konferują z Zgromadzeniem narodowem i wracają w sobotę do Paryża, aby odbyć rozstrzygającą konferencyę z Bismarkiem.

Bruksela d. 24. lutego. „Independance“ dzisiejsza donosi: „Wczoraj w Wersalu i Paryżu w dobrze poinformowanych kołach opowiadano, iż umówiono się o następujące warunki pokojowe: Odstąpienie Alzacyi wraz z Belfortem, niemieckiej części Lotaryngii wraz z fortecą Thionville i Saargemünd, **lecz bez Metzu, który pozostaje przy Francyi**, lecz pod warunkiem zniesienia fortyfikacyj. Kosztów wojennych zapłaci Francya trzy miliardy franków, z których jedna część przed pierwszym maja ma być spłaconą.

Bruksela d. 24. lutego. Warunki pokojowe są już ustanowione z wyjątkiem jedynego punktu spornego co do sposobu gwarancyi wypłaty kosztów wojennych. Wczoraj wieczorem nastąpiło ułożenie traktatu w paragrafy.

Bordeaux dnia 24. lutego. Papież uznał rząd francuski. Cremieux ułaskawił przed ustąpieniem swojem Berezowskiego.

Przybył tu Trochu. Chanzy powrócił do głównej kwatery swej armii.

Kursa z dnia 24. lutego 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 102.00 Akcye kredyt. węg. 86.00; Anglo-austr. 217.30 Akcye Karola Ludw. 248.20. Kolej siedmiogrodzka 167.20. Kolej południowa 181.20. Kolej Alf. 170.00 Kolej państwowa 379.50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.50 Napoleondor —.— Kolej wsch. 156.25. Kolej północna 212.50 Kolej Rudolfa 162.00. Kolej węg. wschodnia 82.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.50. Losy z 1864 roku 123.70. Usposobienie bardzo stałe.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 7 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Ogłoszenia.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.